

Wspomnienia pośmiertne

Obituaries

Henryk Szymiczek (1932–2012)

dyrektor kopalni, miłośnik ptaków i przyrody

W dniu 24.05.2012 zmarł Henryk Szymiczek, wybitna postać górnośląskiej ornitologii, skromny człowiek, wspaniały kolega, jeden z założycieli Górnośląskiego Koła Ornitologicznego. Pogrzeb odbył się 31.05.2012 na cmentarzu Parafii pod Wezwaniem Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny w Radlinie-Biertułtowach. W uroczystości z honorami górniczymi brało udział około 500 osób, w tym 8 górniczych pocztów sztandarowych, delegacje 8 kopalni z dyrektorami na czele, orkiestra górnicza, 6-osobowy zastęp ratowników górniczych. Górnośląskie Koło Ornitologiczne reprezentowała 10-cio osobowa delegacja z prezesem Jackiem Betleją na czele.

Henryk Szymiczek pochodził z rodziny o pięknych górniczych tradycjach. Urodził się 29.12.1932 w Rydułtowach, gdzie jego ojciec pracował w kopalni. Wkrótce po narodzinach syna rodzina przeniosła się do Radlina, w którym w Kopalni Emma (dzisiaj Marcel) znalazł kolejną pracę Szymiczek-senior. Z Radlinem Henryk związany był przez długie lata; tam chodził do szkoły powszechnej, dokonywał pierwszych obserwacji przyrody i ptaków, tam osiedlił się jako dojrzały mężczyzna i żył do końca swych ziemskich dni. Po II wojnie światowej uczył się w państwowym gimnazjum i liceum ogólnokształcącym w Rybniku, następnie studiował na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie do roku 1956. Jeszcze podczas studiów rozpoczął pracę w Kopalni Marcel, po studiach pracował przez 3 lata (1956-1959) w Kopalni Rydułtowy, awansując na stanowisko sztygara oddziałowego. Od 1959 do 1961 zatrudniony był w Kopalni Rymer w Niedobczycach, od roku 1962 w Kopalni Jastrzębiu w Jastrzębiu Zdroju, a od 1966 jako naczelnny inżynier w Kopalni Jastrzębie. Od roku 1975 do przejścia na emeryturę w 1990 był dyrektorem Kopalni Rydułtowy. Ożenił się w roku 1959. Miał córkę i dwóch synów, którzy poszli Jego drogą zawodową.

Poza pracą, której poświęcał wiele energii, sił, czasu i zdrowia, miał inne pasje. Jedną z nich był sport – w młodości trenował lekkoatletykę w Klubie Sportowym Naprzód Rydułtowy, do późnych lat jeździł na nartach w Tatrach i Beskidach. Był prezesem Klubu Piłkarskiego Górnik Jastrzębie, a później prezesem GKS Naprzód 23 Rydułtowy. Zapalony turysta, poza górami schodził i zjeździł Pojezierza i Podlasie. Założył Koło PTTK przy Kopalni Jastrzębie. Za zasługi dla miasta i działalność społeczną Rada Miasta Rydułtowy nadała Mu honorowe obywatelstwo w roku 1995.

My znamy Henia z innej strony - nie jako ważną osobę, dyrektora, działacza, ale wspaniałego człowieka, dobrego kolegę, niestrudzonego, upartego wędrowca, świetnego obserwatora ptaków. Już w dzieciństwie interesował się przyrodą, ulubioną książką jego młodych lat było „Lato leśnych ludzi” Marii Rodziewiczówny, myślał nawet o zawodzie leśnika. Już jako dorosły w latach 60-tych XX wieku kupił lornetkę produkcji Polskich

Zakładów Optycznych, zaczął gromadzić książki ornitologiczne i rozpoczął intensywne obserwacje ptaków wokół domu i swego miejsca pracy, a także na terenach Mu najbliższych – wokół Rybnika, Wodzisławia, Raciborza. Szczególnie chętnie penetrował dolinę rzeki Suminki – kompleksy stawów Lyski-Dzimirz-Pstrążnia, co zaowocowało artykułem „Ptaki w dolinie górnej Suminki”, który ukazał się w roku 1997 w „Scripta Rudensia” (Nr 7). Ulubionymi przez Henryka terenami wypraw były też: rezerwat „Łęczczok” pod Raciborzem, kompleks stawów „Wielikąt” (obecnie Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy), lasy ziemi raciborskiej i rybnickiej. Jego obserwacje i notatki zostały wykorzystane w opracowaniach ornitologicznych dotyczących tych terenów.

W roku 1981 Henryk Szymiczek był jednym z 26 założycieli Katowickiego Koła Sekcji Ornitologicznej Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, obecnie Górnośląskiego Koła Ornitologicznego. W ciągu 30 lat ornitologicznej aktywności uczestniczył w wyprawach na Bagna Biebrzańskie, do Białowieży, do Danii nad Morze Północne, współpracował z Kartoteką Awifauny Śląska we Wrocławiu i Bankiem Informacji Awifaunistycznej Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, uczestniczył w zimowych liczeniach ptaków wodno-błotnych na Odrze, liczeniach gniazd i obrączkowaniu młodych bocianów białych, obrączkowaniu łabędzi niemych na stawach „Wielikąt”, liczeniu dzikich gęsi. Za pracę i zasługi dla śląskiej ornitologii na Zjeździe we Wrocławiu w roku 1993 został odznaczony „Złotym Słepowronem”. Ptaki dawały Mu przede wszystkim radość i wytchnienie, a ptasie koncerty, jak sam powiedział w wywiadzie, były ukojeniem i przywracały siły do dalszego trudu. Prowadził również pogadanki dla dzieci w szkołach, organizował dla nich wycieczki, w lokalnej prasie pisał artykuły popularnonaukowe, przybliżające ornitologię i ochronę przyrody. Był inicjatorem i organizatorem pierwszych wyjazdowych zebrań Katowickiego Koła SO PTZool w Bukowie nad Odrą, sponsorem wspaniałej grochówki górniczej na zebraniach w Szymocicach. Mieliśmy szczęście korzystać z Jego uprzejmości jako kierowcy w wyprawach nad Biebrzę i w odległe tereny Śląska.

Ornitologii uczył się samodzielnie z książek, nagrań głosów i obserwacji w terenie. Po powstaniu Koła Ornitologicznego w Katowicach doskonalił swe umiejętności na wspólnych wypadach w teren, nigdy nie wysuwając się na plan pierwszy mimo wiedzy i umiejętności. Zazdrościliśmy Mu wypraw w latach 60-tych i 70-tych XX wieku na Mazury, Suwalszczyznę, Podlasie, gdzie jeżdżąc na rowerze i wędrując piechotą widział polujące wzdłuż dróg kraski, na łąkach orliki, a nad jeziorami rybołowy. Podziwialiśmy Jego siłę charakteru, wytrwałość, dobrą organizację. Do historii przeszła „Droga Szymiczka”, czyli trasa, którą wytyczył samotnie w latach 80-tych w poprzek Bagien Biebrzańskich, z Gugien, gdzie stacjonowaliśmy u Janka Kowalskiego, do Brzostowa. Możliwa do przejścia i to z trudem tylko w butach biodrowych, była jednym z pionierskich szlaków, które zawsze pociągały Henia-odkrywcę.

Ja osobiście miałem okazję i przyjemność razem z Heniem uczestniczyć w obozie obrączkowania ptaków siewkowych w Ujściu Wisły w sierpniu 1991. Tam dał się poznać jako niestrudzony pracownik, pełen zapału, zdolności, ciekawości, zdobył też szacunek i stałe zaproszenie kierownictwa Stacji Ornitologicznej na kolejne obozy. Miałem też szczęście w maju 1988, w pionierskim okresie przed powstaniem Biebrzańskiego Parku Narodowego, spływać kajakiem Biebrzą z Lipska do Wizny nad Narwią z Henrykiem i

ekipą górników z Jego kopalni. Był to najlepiej zorganizowany, najbardziej udany i najciekawszy splot, w którym uczestniczyłem.

Problemy zdrowotne w ostatnich latach utrudniały Mu wypady na ptaki. Mimo to starał się być jak najwięcej w terenie, obserwacje prowadził również regularnie wokół swego domu, gdzie stwierdził aż 108 gatunków (w Polsce widział ich 259). Korespondowaliśmy i rozmawiali telefonicznie o ptakach, książkach, przyrodzie. Henio cieszył się, że młodzi koledzy mają łatwy dostęp do literatury, dobrego sprzętu optycznego i fotograficznego, nagrań ptasich głosów. On wiedział najlepiej jakie trudności musiał pokonywać miłośnik ptaków wiele dziesiątków lat wcześniej. Ostatnie nasze spotkanie miało miejsce na jubileuszu 30-lecia Górnośląskiego Koła Ornitologicznego. Było pełne radości, że znów możemy mieć wśród siebie wspaniałego ornitologa i pioniera, ale i nostalgii za czasami, gdy wspólnie organizowaliśmy wycieczki. Henio ze smutkiem mówił, że to może już ostatni raz, ale i cieszył się, że tyle było dobrych lat i tyle wspaniałych przeżyć łączy go z liczną grupą starszych i młodszych „ptakolubów”. Jest z nami na wspólnym grupowym zdjęciu z Ustronia i pozostanie na zawsze w pamięci - uśmiechnięty, spokojny, rzeczowy, taktowny, przyjacielski Dobry Człowiek.

Mariusz Ostański



Henryk Szymiczek

Paweł Kmiecik (1983–2012)

W dniu 31.05.2012 w trakcie obrączkowania mew na wyspach zbiornika Kuźnica Wareżyńska utonął Paweł Kmiecik. Wiadomość ta wstrząsnęła Jego przyjaciółmi, ornitologami, przyrodnikami z całej Polski. Dla nas, ptasiarzy związanych z Górnośląskim Kołem Ornitologicznym była to wieść szczególnie tragiczna. Paweł od lat działał w naszym Kole, zasiadając w jego Zarządzie. Ze swoją pasją, otwartością i poczuciem humoru był dobrym duchem naszej organizacji. Aktywnie uczestnicząc w badaniach faunistycznych, prowadząc lokalną kartotekę obserwacji, biorąc udział w pracach redakcyjnych „Ptaków Śląska” był motorem napędzającym nas wszystkich do działania.

Związany był również ze Stacją Ornitologiczną i Muzeum Instytutu Zoologii PAN (był czynnym obrączkarzem), a także z Małopolskim Towarzystwem Ornitologicznym (najbliższa Mu okolica – Zagłębie Dąbrowskie - leży na granicy Śląska i Małopolski). To tutaj stawiał swoje pierwsze ornitologiczne kroki, tu od lat badał ptaki. Szczególnie lubił ów zbiornik – Kuźnicę Wareżyńską – walczył o ochronę jej walorów przyrodniczych, publikował artykuły i notatki z prowadzonych w jej pobliżu badań i obserwacji.

Paweł od lat brał udział w projekcie MPPL, uczestniczył i koordynował Zimowe Liczenia Ptaków Wodnych w naszej okolicy, prowadził ptasiarskiego bloga, intensywnie penetrując teren znajdował ciekawe rzadkości.

To właśnie ta Jego aktywność, połączona z niesamowitą pogodą ducha, skromnością i życzliwością powoduje, że ta strata będzie dla nas nie do zastąpienia.

Radosław Gwóźdź



Paweł Kmiecik